

przemawiały wyrażały się zupełnie inne uczucia. Odniosłem wrażenie, że słyszę czcownika Strytownego, przerażonego, przynębionego, prawie że zrozpaczonego. Inni, którzy znają dobrze, zarówno Niemcy same, jak i Hitlera z jego publicznych wystąpień potwierdzili moje wrażenie. Cechy te wystąpiły najsilniej, gdy mówił o nikczemnym potraktowaniu Mussoliniego, jak gdyby był pospolitym przestępcą. W tym miejscu głos Hitlera zadrażał z pasją, jakby przeczuwanym przerażeniem.-

Wyratowanie Mussoliniego stanowi niewątpliwie poważny autat propagandowy, który także i na Bałkanach nie minie bez echa. Niezdoła on jednak powstrzymać zasadniczej tendencji, ujawniającej się w niewątpliwiej ugodowości tamta. Quislingów, które dowodem jest chociażby skład ostat. rządu bułgarskiego, a przede wszystkim postawa Węgier, które przygotowują się do tego, by przy najbliższej sposobności przestawić żagle pod wiatr sojuszników. Jest rzeczą jasną, że z chwilą upadku Rumunii i Bułgarii Niemcy nie będą w stanie utrzymać w ryzach Grecji i Jugosławii. Berlin zagroził już Rumunii straszliwą zemstą na wypadek wiarołomstwa. Żadne groźby, ani też efektowne wyczyny w rodzaju porwania Mussoliniego nie będą w stanie zatrzeć niepowodzenia niem. pod Salerno. Było to coś znacznie więcej, niż rozgrywka militarna, gdyż Niemcy pragnęli wykorzystać Salerno, jako nacechny dowód niemożliwości przeprowadzenia przez aliantów desantu na kontynencie europ. i przedwcześnie zaczęli już z tego powodu triumfować. Nastęstwa są widoczne również w krajach neutralnych, których postawa wobec Niemiec coraz bardziej przybiera na stanowczości.-

Niemcy będą szczęśliwe, jeśli będą w stanie jeszcze przez kilka miesięcy utrzymać Smoleńsk, jeśli nie przez kilka tygodni. Tym jednak, co jest istotne, jest nieustracenie przez Niemców tego czy innego kawałka terytorium, ale łączny efekt, szeregu porażek, który musi wywrzeć swój wpływ w obozie naszych